

SZCZUTEK

Tygodnik satyryczno-polityczny. — Wychodzi co niedzieli.



PFEFFER & OPLATKA

(Ballada).

Raz pan Pfeffer od stoła
 Oficerów swych woła
 I tak rzecz wśród bolów i kolek:
 „Rzućcie rozety w kublik
Überall ist Republik
 I już stracił posadę Karolek!..
 Skoro głowy nie stało
 Cóż nam dziś pozostało?
 Więc trzymajmy przynajmniej się zadka
Wer war der Kaisers Diener
Soll jetzt sein Ukrainer!
 Zrozumiano? redaktor Oplatka?

A ty, Lewickij Kościu
 Polsce w gardle stań ością
 Lecz uważaj, co powiem słuchaj-no:
 Wojska dają ci tyle
 Masz trzy automobile —
 A Kość na to odrzecz, że »fajno«
„Soll der Teufel doch holen
Dieses verfluchte Polen“
 Tak zakończył swą mowę pan Pfeffer
 — Trzeba plemię to brzydkie
 Ugryźć chociażby w łydkę
 Bo wygrali na wojnie *Hauptrefesser*.

W pierwszy dzień listopada
 Ukraińców gromada
 Strzelaninę poczęła i krzyki
 W bojowym animuszu
 Zasiedli na ratuszu
 I zdobyli już Lwów siczownicy.

W Wiedniu radość głęboka
 Ucieszona A. O. K.
 Już spodziewa jaśniejszej się doli.
 Że udała się gratka
 Rżnie artykuł Oplatka
 A z pomocą chce iść Böhm-Ermoli.

Huczy kula armatnia
 Krew przelewa się bratnia
 Wszystko idzie wybornie jak z płatka,
 Żmija zdycha i pluje
 C. k. zbóje i szuje
 Firma: Pfeffer i spółka Oplatka.

Ale nim trzy tygodnie
 Przemineło od zbrodni
 Kość Lewickij już wzdycha załóżnie
 Pan Mączyński i Roja
 Rzekli: Polska nie twoja!
 Jedź z Pfefferem, jedź tam gdzie pieprz rośnie.

*

Bury Jan

MÓJ GOLIBRODA

Pan chce si dziś ogolić? Żałuj mocno, ale to napróżno. Pan redaktor widzi, co ręce mi latają, jak waryaty. Ze strachy? Ni, ze wszechkłości. Mnie ukąsiła jedna wszechkła bestya i ja od ni dostał wszechkлизny.

Ale te bestye już zabrał rakasz i on ji zrobi koniec. Jaki to był pies? To była taka duża czar-no-żółta bestya i ona wabi sie Austria. Ona już była na zdechnięciu, już ji cały szwiat szpiwał majufes, a ona si jeszcze raz zerwała ze szmiertelnego prześcirađła, aby pokąsać Polaków i Rusinów, coby si oni nawzajem pozabijali. Bo przecie gdyby nie ona, to ty cały awantury we Lwowie by ni było.

Ja teraz spekuluje, jaki by jej napisać nagrobek, który powinien być z piekielnego kamienia. Najgorsze, że do słowa żądło nimoge znaleźć rymu, choć mi głowa od szukania boli jak beczka. Bo jaby chciał napisać, co si ona zatrula własnem żądłem, albo że ji kiszki pękły i zrobił ji sie w brzuchu groch z kapusty.

Ona już trup, ona już jak ścierwo zakopana, a ja sie ji jeszcze boje, bo taka potwora może po noey straszyc. Po żydowsku to jaby ji taki nagrobek napisał:

Tu leży habsbuscka monarchje

Co zdechła na parchje!

Aj waj! Gwałt! Niech Pan uczeka! Słyszypan? Sklep mi rozbijają!

*

NA WOJENCE JAK TO ŁADNIE!

Na wojence jak to ładnie,
 Kiedy dworzec w ręce wpadnie.

Szumowiny się radują,

Magazyny przeszukują...

„Bidny naród“ też się cieszy,

Ku wagonom zaraz spieszy.

„Pan Milicjant“ zaś na przedzie

„Rekwirować“ z wozem jedzie.

„Uratowaliście“ wiele...

Cześć wam, cześć „Obywatele!“

A ci, co dworzec zajęli

Od kul i z głodu ginęli!

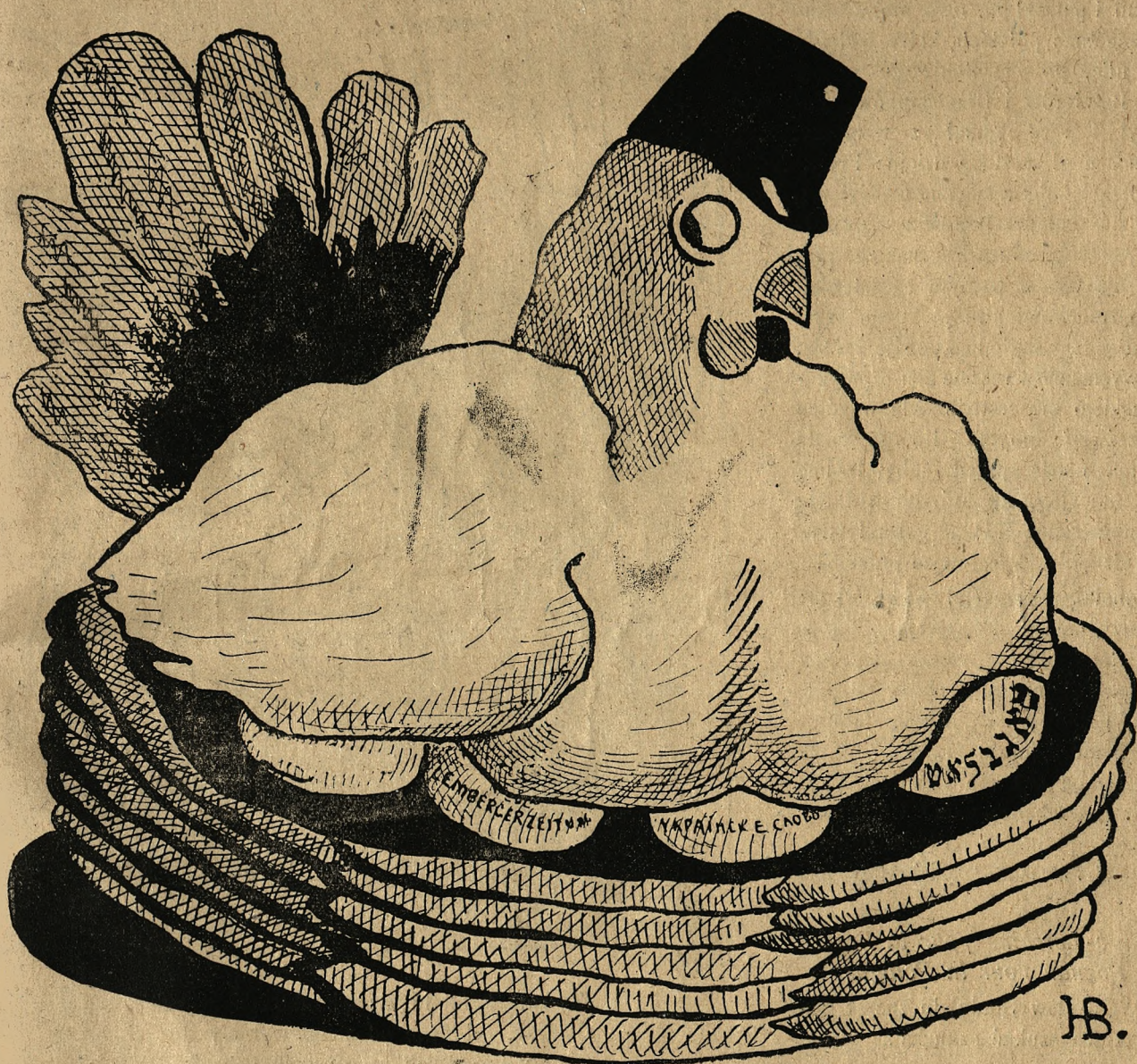
Bohater w ziemi spoczywa

„Obywatel“ zaś... spożywa!

*

Reflex

Bajka...



Oto bardzo krótka i wesół bajka
Była sobie kurka, która niosła jajka

Gdakała przez sto lat nam na polskiej łące
A co jajko zniosła to było — śmierdzące.

Wtem kucharz ją nożem zmacał po gardzieli
Czarno-żółtą kokosz zaraz dyabli wzięli.

ROZCZAROWANIE

Przypuszczano w Warszawie, że obwiesił się już dawno Władysław Studnicki i jego przyjaciele, a on tymczasem stał oślepiały za węglem i patrzył na owo morze szumiące mas polskich, które wylęgły na ulice po oswobodzeniu miasta od Beselerów i Glasenappów. Patrzył i ręce łamał z rozpacz. Wtem nagle cud się dzieje: Przedmiotem najgorętszych owacy są, o dziwo, nieprzejrzane zastępy żołnierzy w mundurach pruskich, maszerujących w pełnym rynsztunku! Władysławowi Studnickiemu rozjaśniają się nagle lica i zdaje mu się, że wyśnił się wreszcie sen o polsko-pruskim braterstwie. Ale wkrótce otrzeźwiał: omyłka. Bo oto każda grupa niesie przed sobą tablicę orientacyjną, na których widnieje nieubłagane: Gdańsk polski! Grudziądz polski! Katowice polskie!

Zbolały marzyciel odwrócił się z rezygnacją od śpiewających mas. W tem błysła jeszcze nadzieja, grupa ostatnia nie śpiewa po polsku i nie polską niesie tablicę. Więc może, może przecież? Może już się na nas nie gniewają Prusacy i przebaczą nam? Czyta tedy coby prędzej tablicę orientacyjną... wszystko stracone! Na tablicy napis:

*Alsace-Lorraine pour la France
Poznań pour la Pologne.*

Władysław Studnicki zaczął gorączkowo szukać sznurka...

*

MARNA APROWIZACJA

Jak wiadomo, obywatel Karol Habsburg znajduje się w opłakanej sytuacji. Obok braku tronu doskwiera też, nieznośnie niedostatek aprowizacji. Jak dalece zeszedł na marne widzieć stąd, że obiady zmuszony jest jadać — u Zyty.

*

Obrońca Lwowa



Zasiadł w fotelu z papierosem w zębach
Pędrak, za ledwie od ziemi wyrosły
Patrzy po owych uroczystych gębach
Które przychodzą z hołdem jako posły.

Choć karabinu wzrostem nie przenosił
I psoty w płowej roili się główce,
Pierwszy w szeregi obrońców się zgłosił
I wytrwał dzielnie na trudnej placówce.

Chłopak dym puścił butnie papierosa
Poklepał ręką pana radcę szeregu
I rzekł spojrzawszy na resztę z ukosa:
„Panowie tutaj? Jeszcze nie w szeregu?”

KRUCYATA DZIECIĘCĄ

Jeszcze miesiąc temu zbierał marki, cieszył się na saneczki i ślizgawkę, kłął koniugację i szkołę austriacką. Nie słuchał mamusi często, a pana profesora zawsze. Z dumą doszywał co roku srebrny pasek na kołnierzu, z dwóch przedmiotów wykazany całkiem, a z jednego do większej pilności.

Co się stało, co się w tobie stało chłopczyku? Nie boisz się? Popatrz major Plut schował się, usłyszawszy strzały, w pokrzywę, Fredrowski Papkin wybiegnie z miłą dziarską na wroga, gdy go już nie będzie, a ty sam jeden za węglem, sam z karabinem trzy razy większym od siebie!

Lobuzie jeden, czemu tak tupiesz bucikami o chodnik? On zaś tupie dlatego, żeby Ukraińcy że to kompania cała ciągnie na pomoc!

Jak to się stało, jakim cudem obudziłeś w sobie bohatera?

Bo przecież nie się nie zmieniło...

Te same oczy i śmieją się tak samo, jak na lekcji ten sam rumieniec na twarzy, który ją okraślił po zdobyciu nieznanej marki Tasmanii albo Nowej Findlandyi.

Zła nota z obyczajów groziła mu na półrocze i teraz nie jest lepiej. Zdobyli we trzech karabin maszynowy i trzymają placówkę, choć jest rozkaz odwrotu. Polskę mają w żrenicach i dumne słowa na ustach: „Mamusi! Mamusi!”

Belwederczyku lwowski! Isć możesz teraz dumnie i rzucić historię w twarz pytanie, czy kiedy widziała gdzie takie dzieci?! A odpowie ci że nie, wisusie cudny, który zdobywszy bohatersko Cytadelę pójdziesz tam potem na saneczki...

*

Tel.

Henryk Zbierzchowski

„ZA SANI“

„Ne pora Lacham służyty“
 śpiewali hucznie i drwili...
 „Ne pora Lacham służyty“ —
 lecz za to innym służyli.

Wytrwale i z potem na łbie
 służyli bóstwu, co skrycie
 pod wąsem i w pikielhaubie
 drwin głośne tłumilo wycie.

Aż nagle bóstwo runęło
 i poszło między rupiecie —
 z bladym więc strachem w swe dzieło
 patrzą, samotni na świecie.

I dziwnie nagle coś miękną —
 chcą jeszcze mieć nas za Sanem,
 wzdyc czują, że z piosnką piękną
 koniec wraz z bóstwem cacaniem!

Józef Relidziński

U-KRAINA

Zbawieniem Niemiec miały być U-booty. Rezultat: fiasko. Wtedy konsekwencja niemiecka zła-
 pała się U-krainy. Rezultat: jak powyżej. *pt.*

*

NOMEN - OMEN

— Dlaczego wojska b. monarchii nosiły na-
 zwę c. i k.?

— Prosta rzecz: Bo ciągle ich kropili.

*

Zajawszy Lwów, proklamowali Ukraińcy uro-
 czyście, że odtąd po „wiki wikow“ będzie tu „der-
 żawa“ ukraińska.

W tej nazwie tkwiło dużo racyi. Była to
 słownie „dzierżawa“, ale trwająca tylko dni 22,
 której koniec położyli prawi właściciele miasta
 i kraju.

*

Dawniej zwał się Kaiser Wilhelm. (Er will
 Helm).

Dziś nazywa się już.... Wilcyliner.

*

OSTATNIE DZIEŁO

— Tatusiu, co to jest „pogrobowiec“?

— Hm, uważasz, tak np. „zachidno-ukrain-
 ska derżawa“, która się urodziła po śmierci matki-
 Austrii. *pi.*

*

Z MELDUNKÓW UKRAIŃSKIEGO ŻANDARMA

1) Aresztowany: pan S. W domu jego nie
 było drutów. Wina: Telegraf bez drutu.

2) Aresztowana: pani M. Znalazłem na ścia-
 nie 6 patronów Polski. Wina: Skład amunicji.

3) Aresztowana: pani Z. W koleczykach miała
 szafiry i granaty. Wina: j. w. *pi.*

*

Z TEATRU MIEJSKIEGO

Teatr m. powinien był grać od 1—21. listo-
 pada. A repertuar powinien był być następujący:

Na cześć atam. Wytowskiego:

„Oj, ne chody Hryciu...“

Na cześć Ukr. Narodowej Rady:

„Lekkomyślna siostra“.

Na cześć cesarza Karola:

„Dobrze skrojony frak“.

Na cześć Austro-Węgier:

„Na wzgórzu śmierci“.

*

ZMIANA NAZWISKA

Były generał gubernator śp. okupacyi niemie-
 ckiej zmienił nazwisko. Dawniej pisał się *von Be-
 seler*, obecnie nazywa się: *won Beseler*!

*



Z DAWNYCH ZAGADEK

Kto to jest? Pije za dziesięciu, ma lat trzydzie-
 ści, wygląda na dwadzieścia, a kto to zgadnie ten
 pójdzie na pięć lat do kryminału za obrazę maje-
 statu!

*



Fryderyk Pautsch: Koniec militarizmu.



Ucieczka Kaina